Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redaktor odpow.: w zast. W. Stawicki w Nowemmieście.

Nr. 119 Nowemiasto-Pomorze, Sobota dnia 10 października 1925. Rok V

Państwo polskie jest nieprzygotowane do przyszłej wojny gazowej.

Wykład prof. Marchlewskiego na otwarcie akademickiego roku szkolnego.

W zakończeniu uroczystości inauguracji roku szkolnego na Uniwersytecie Jagiellońskim licznie zebrana publiczność wysłuchała z pożytkiem pięknego wykładu prof. Marchlewskiego, na temat: „Wojna gazowa a Polska“.

Prof. Marchlewski zauważył, iż pierwszy atak gazowy w wojnie europ. zdarzył się nie na Zachodzie, tylko w Polsce. W bitwie pod Łowiczem w roku 1915, Niemcy użyli ataku gazowego przeciwko dywizji syberyjskiej, jednakowoż bez żadnej dla niej szkody, bo wówczas warunki atmosferyczne były niepomyślne. Pomyślnym atakiem był natomiast ten, który powszechnie uważają za pierwszy, mianowicie atak gazowy pod Ypres, również w r. 1915, który zgładził w okopach dwudziestotysięczną armję kanadyjską. Tam gdzie oni zginęli tą straszną masową śmiercią, jak mówią, najpiękniej kwitną dziś maki... Ciekawe, że Niemcy wówczas, jakby się sami przerazili swego dzieła, nie wyzyskali tego swego olbrzymiego sukcesu, nie posunęli się naprzód. Prawdopodobnie też obawiali się zajmować tych okopów, które były wypełnione niebezpiecznym gazem.

Ów atak gazowy zrobił w ówczesnym świecie ogromne wrażenie, dlatego, ponieważ Niemcy odważyli się użyć broni, która uchodziła w państwach zachodnich za niehonorową. Honorowa śmierć według dotychczasowych poglądów, to była śmierć od broni palnej lub siecznej. Śmierć pochodząca od trucizny, zawsze odrażała, jako coś haniebnego. Od tego czasu poglądy bardzo się zmieniły. Przestano wogóle w kompetentnych kołach mówić o gazach trujących i o śmierci, którą one mogą wywoływać. Obecna technika gazowa idzie w tym kierunku, ażeby nie zabijać, tylko unieszkodliwiać, paraliżować. W tem zrozumieniu będzie przyszła wojna gazowa najbardziej humanitarną wojną, ponieważ nie będzie w niej ofiar, krwi, ran i trupów, będą tylko ubezwładnieni. O wojnie gazowej w tem humanitarnem wydaniu mówi się dzisiaj na zachodzie wiele, wiele się pisze, a jeszcze więcej się robi. Są to rzeczy utrzymane w największej tajemnicy, o ile chodzi o szczegóły.

Jak wobec przyszłej wojny gazowej przedstawia się Polska? Prelegent stwierdza z ubolewaniem, że nie jesteśmy zupełnie do wojny gazowej przygotowani. Ani rząd, ani społeczeństwo, nie zdają sobie sprawy z przyszłego niebezpieczeństwa i prawie nic nie robią, aby je zażegnać i oprzeć mu się.

Laboratorja chemiczne, w których można dokonywać tego rodzaju doświadczeń, są nader nędznie dotowane. Charakterystycznym jest stosunek rządu do potrzeb nauki. Do doświadczeń z gazami trującymi i materjami, które umieszczone w maskach ochronnych unieszkodliwiają je, są potrzebne wielkie ilości alkoholu. Otóż rząd dostarcza spirytusu dla laboratorjów po 7 zł natomiast dla celów kosmetycznych po 2 zł za litr!!

Faktem jest, że nie mamy w Polsce ani jednej wytworni chloru, który jest podstawą wszystkich gazów tego rodzaju, nie mamy też wytworni masek gazowych, któraby w danym momencie mogła przynajmniej miasta zaopatrzyć w tego rodzaju ochrony przed atakiem gazowym. Nawet sprowadzać z zagranicy ich nie możemy, ponieważ obciąża je ogromne cło. Maska, która w Ameryce kosztuje 6 dolarów, w Polsce musi się kalkulować na 15. Tak więc zarówno rząd i społeczeństwo poprostu śpi. „Jesteśmy — mówi czcigodny prelegent — jak mysz na pudle, wyperfumowana, z pomarańczą w łapie, w jedwabnej szlafmycy, nieświadoma, że w każdej chwili może wylecić w powietrze“. Obecna generacja jest bezmyślna i... zmęczona. Nic jej się nie chce robić, nie lubi myśleć o przyszłości. Może przyszła generacja będzie miała więcej zrozumienia dla potrzeb obrony kraju i dla nauki. Oby nie przyszedł bowiem taki moment, kiedy to historyk by mógł napisać: „Nad Wisłą legł pewnego dnia cały naród. Na grobach ich tak, jak na grobach Kanadyjczyków we Flandrji, nie zakwitły maki, tylko smutne, garbate wierzby, są całą pamiątką tragedji...

Kapitały amerykańskie dla polskich kolei żelaznych.

Dowiadujemy się, że w ubiegłym tygodniu toczyły się pertraktacje między premjerem W. Grabskim i min. Tyszką, a posłem amerykańskim mr. Stetsonem w sprawie udziału kapitałów amerykańskich w eksploatacji, istniejących względnie planowanych linji kolejowych w Polsce. Podobno grupa amerykańska gotowa jest udzielić większych sum a roboty inwestycyjne ministerstwa kolei, rezerwują sobie w takim wypadku pewną kontrolę w administracji.

Nowe rokowania z Litwą w Lugano.

Warszawa, 6. 10. Jutro wyjeżdża do Lugano delegacja polska w sprawie rokowań z Litwą K. Na konferencji mają być załatwione kwestje dotychczas sporne i niezałatwione na konferencji w Kopenhadze, a mianowicie dotyczące wykonywania opieki konsularnej nad obywatelami obydwóch krajów.

W skład delegacji do rokowań z Litwą wchodzą: Przewodniczący i pierwszy delegat p. Leon Wasilewski, 2-gi delegat radca legacyjny Marjan Szumlawski, radca i ekspert do spraw konsularnych, naczelnik wydziału konsularnego p. Karol Poznański, ekspert Ministerstwa Kolei naczelnik wydziału Tyszyński, ekspert Min. Robót Publ. naczelnik wydziału p. Konopka oraz sekretarz delegacji Czudowski. Rokowania rozpoczną się dnia 9. bm. w Lugano.

Polskofilne prądy na Litwie Kowieńskiej.

Warszawa, 6. 10. Nadeszła do Warszawy niesprawdzona jeszcze wiadomość, że na terenie Litwy Kowieńskiej zorganizowane zostały tajne związki, mające na celu przyłączenie Litwy do Polski, i propagowanie tej idei wśród ludności litewskiej. Agitatorzy tego związku namawiają ludność do ostrego wystąpienia przeciwko rządowi kowieńskiemu i wysłania delegacji do Polski z prośbą o wcielenie Litwy do Polski.

Konferencja w Locarno.



Gmach sądowy, w którym odbywa się konferencja ministrów.

Dziś ważny dzień w Locarno.

Omawiana będzie sprawa bezpieczeństwa na Wschodzie. — Współudział Polski.

Locarno, 7. 10. Na dziś zostało zwołane posiedzenie plenarne, w którem wezmą również udział przedstawiciele Polski i Czechosłowacji.

Locarno, 7. 10. Po wczorajszych naradach wszystkie delegacje wydały następujący wspólny komunikat: „Konferencja ministrów spraw zagr. obradowała dzisiaj po raz drugi o godz. 16 i pół. Debatowano nad zagadnieniem bezpieczeństwa na Wschodzie, przyczem generalnej dyskusji, jaka się wywiązała, nie ukończono, odkładając ją do następnego zebrania, które naznaczono na jutro godz. 16“.

Painleve w obronie Polski i Czechosłowacji.

Praga, 6. 10. W „Prager Presse“ pojawił się znamienny artykuł, zawierający wyjaśnienie francuskiego premjera Painleve'go w sprawie stosunku Francji do Polski i Czechosłowacji. Painleve występuje przeciwko opinji polityków niemieckich, którzy starają się osłabić zaufanie państw wschodnich do Francji.

Już w samym statucie Ligi Narodów gwarancja francuska dla arbitrażów wschodnich jest materjalnie przewidziana, a mianowicie w tych paragrafach, gdzie jest mowa o zamąceniu pokoju przez jednego z członków Ligi Narodów. Gwarancja francuska nie jest więc sprzeczna z ideą Ligi Narodów. Pakt zachodni jest w nierozerwalnym związku z zabezpieczeniem granic wschodnich.

Z wojny w Marokko.

Madryt, 5. 10. Wojska hiszpańskie obsadziły wczoraj dalszą okolicę Aidiru. Oddziały hiszpańskie posunęły się aż do doliny Nakornie, napotykając gdzieniegdzie na poważniejszy opór. W czasie akcji zdobyto cztery armaty i liczny materjał wojenny. W obecnej chwili, zatoka Alhucemas znajduje się w całości w rękach Hiszpanów.

Lęk Abd-el-Krima przed własnymi ludźmi.

Madryt, 5. 10. Wedle doniesień z frontu marokkańskiego Abd-el-Krim obecnie jest w Buhan o 12 mil na południe od Aidiru. Jednak przygotowuje on dalszą ucieczkę z obawy przed zdradą ze strony swych ludzi,

100.000.000 dolarów pożyczki?

Warszawa, 8. 10. Rokowania rządu z konsorcjum amerykańskiem w sprawie wydzierżawienia monopolu tytuniowego, posuwają się naprzód. Premjer Grabski przyjął wczoraj przedstawicieli amerykańskiej firmy Standart Tabac Corporation „Company Generale de Tabac" panów Guerin i Khye, którzy przedłożyli mu swoje propozycje. Słychać, że rząd dąży do uzyskania pożyczki w wysokości 100 milj. dol.

Orkan na Bałtyku. — Zatonięcie fińskiego torpedowca.

Helsingfors, 5. 10. Podczas manewrów marynarki finlandzkiej, 2 kanonierki „Haemeuma" i „Krashon" oraz 2 torpedowce, znajdujące się w nocy ze soboty na niedzielę w drodze do Wazy, spotkał w zatoce Botnickiej gwałtowny orkan. Jak wynika z dotychczasowych doniesień, jeden z torpedowców, a mianowicie „S. 2." poszedł na dno, przyczem zatonęło 50 osób z załogi, oraz komendant torpedowca, 1 oficer i lekarz okrętowy.

Z Bjoernstorgu wysłano niezwłocznie aeroplan na miejsce katastrofy. Szwedzki rząd zakomunikował o gotowości oddania ewentualnie paru statków do dyspozycji dla celów ratowniczych, zaś poseł włoski oddał do dyspozycji 2 włoskie aeroplany, zbiegiem okoliczności tutaj się znajdujące. Torpedowiec, który zatonął, miał pojemność 250 ton.

Włochy państwem absolutnie nowoczesnem.

Mussolini dyktatorem. — Pełnomocnictwa prawodawcze dla Mussoliniego.

Paryż, 5. 10. Z Rzymu donoszą o sensacyjnym projekcie ustawy, jaki zainicjowała najwyższa Rada Faszystów. Ustawa ta ma nadać Mussolini'emu dalekoidące pełnomocnictwa, czyniące go odpowiedzialnym wyłącznie przed królem, z pominięciem parlamentu. Oznaczałoby to powolne zniesienie rządów parlamentarnych we Włoszech, co jest jedną z zasadniczych tez faszyzmu włoskiego.

W najbliższym czasie parlamentowi przedłożony będzie projekt ustawy o odebraniu obywatelstwa Włochom, działającym na szkodę państwa zagranicą.

W obronie naszych Sióstr Miłosierdzia.

Na ostatnim posiedzeniu sejmiku powiatowego, kiedy rozprawa toczyła się nad stosunkiem Wydziału Powiatowego do Kasy Chorych, z ciężkim zarzutem pod adresem Sióstr Szpitalnych wystąpił woźny Kasy Chorych p. Zapolski w Lubawie twierdząc, że Siostry luźne mają ręce, że trzeba im przycisnąć palce itd. Zarzut, ten jest zbyt poważny, a ci, przeciw którym, wytoczony, niepospolite zajmują w społeczeństwie katolickiem stanowisko, aby nad temi zarzutami, można tak bez wszystkiego przejść do porządku dziennego. Nasze Siostry Miłosierdzia nie od dzisiaj żyją i pracują wśród nas, aby każdy z nas nie znał ich działalności i pracy. Specjalnie Siostrom Miłosierdzia, ze zgromadzenia św. Wincentego à Paulo społeczeństwo polskie winno głęboką wdzięczność. Podczas, bowiem, gdy inne zgromadzenia pod silnym naciskiem rządu pruskiego się niemczyły, w zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia Wincentego à Paulo, nietylko zawsze panował duch polski, ale nadto były one jego rozsadnikami na bliższą i dalszą okolicę. W braku bowiem polskich szkół, w braku możliwości kształcenia się w ojczystym języku, Siostry przyjmowały do swego zakładu dziewczęta, panienki, rzekomo jako chore, lub aspirantki, a w rzeczywistości, by je nietylko uczyć gospodarstwa domowego, ale też języka ojczystego, dziejów ojczystych. A ile pokonywać musiały Siostry trudności, jakich nadzwyczajnych używać środków ostrożności, by się tą pracą narodową nie zdradzić, by ujść czujności szczwanego policjanta pruskiego. Tak się działo w naszej dzielnicy we wszystkich zakładach Sióstr Miłosierdzia, tak było też w Lubawie. P. Zapolski mieszkający w Lubawie, jeżeliby tylko zechciał, miałby dziesiątki świadków na potwierdzenie prawdziwości naszych wywodów. Ale nawet pytać się oto nie trzeba, bo te rzeczy jako dziejące się w niedalekiej przeszłości, jeszcze w zbyt świeżej są u wszystkich pamięci, aby nie były ogólnie znane i by o nich też nie słyszał i p. Zapolski. I dlatego sądzę, że p. Zapolski, jeżeli się czuje być Polakiem, już z nakazu poczucia patrjotycznego, oraz z pewnego pjetyzmu dla tej dla Sióstr tak ryzykownej i niebezpiecznej w swych następstwach, zaś dla społeczeństwa polskiego tak pożytecznej i owocnej pracy i działalności, winien mieć uszanowanie i czuć wdzięczność i przeto oględniej się o nich wyrażać, tembardziej, jeżeli to czyni publicznie. Tymczasem p. Zapolski, Siostrom naszym robi zarzut niesumiennego szafowania groszem, zarzut, który, gdyby był skierowany przeciw komu innemu, niezawodnie nie uszedłby p. Zapolskiemu bezkarnie. Tem więcej przeto napiętnować należy owe wystąpienie p. Z., że skierował je przeciw Siostrom, o których wie, że same się bronić nie mogą i spraw swych na sądowej drodze dochodzić nie będą.

Jak już wspomniałem, zgromadzenia i zakłady naszych Sióstr istnieją u nas już od dawna. Wtenczas mieszkaliśmy razem z Niemcami i Żydami, ale o tem mogę p. Zapolskiego zapewnić z całym naciskiem, że nigdy przez całe dziesiątki lat choćby tylko w przybliżeniu podobnego zarzutu nie słyszałem ani z ust żydowskich, ani z ust luterskich pod adresem naszych sióstr. Przeciwnie nawet żydzi i Niemcy o naszych siostrach Miłosierdzia z największem zawsze wyrażali się uszanowaniem i uznaniem. Bo przecież tak błogosławiona praca i działalność, jaką wykonują siostry Miłosierdzia nawet najzawziętszym wrogom kościoła i wiary katolickiej imponować musi. Kogośby nie wzruszało i nie ujmowało to wyrzeczenie się całkowite, świata i dóbr doczesnych i to bezwzględne oddanie się chorym i cierpiącym. Ktośby nie miał zrozumienia dla tej cichej, ofiarnej, szarej pracy przy pielęgnowaniu chorych, często zakaźnych — gdzie tak łatwo można je przypłacić życiem. Ktoś by nie zdobył się na podziw dlatego ducha poświęcenia się zwłaszcza w dzisiejszych tak zepsutych czasach, gdzie prawdziwa miłość bliźniego, tak rzadka, a za to pragnienia rozkoszy, przyjemności i zabaw tak powszechne. Tam jedyną rozrywką to jęki ciężko chorych i konających. Zdawać by się przeto mogło, że osoby pełniące z takiem poświęceniem tak szczytne zadanie prawdziwej miłości bliźniego, nie będą miały ani jednego wroga, — że owszem choć dla bezmiaru swego poświęcenia przynajmniej od tych, dla których się poświęcają, doznawać będą uszanowania i zaufania.

Niestety, do czego nie byłby zdolen, ani żyd, ani protestant, ani mason, to uczynił przecież polak, pono katolik, który śmiał publicznie wystąpić z niesłychanym zarzutem pod adresem naszych sióstr, że uprawiają luźną gospodarkę, i że trzeba im przycisnąć palce. Sądzę, że całe społeczeństwo taką insynuację i obrazę pod adresem naszych Sióstr odeprze z oburzeniem.

R.

Hijeny wyborcze.

Jest to specjalny urząd, konieczny przy wszystkich wyborach i nawet bardzo rozpowszechniony.

Nawet między najsolidniejszym społeczeństwem, zawsze znajdą się ludzie, którym się płaci za usługi oddane partji, lecz nie podaje im się rąk.

To jednak co działo się w naszem mieście przy ostatnich wyborach, przechodzi wszelkie granice przyzwoitości i zakrawa na podłość.

Nie dość, że podle obczerniano przeciwników, nie dość, że obrzucano błotem uczciwych ludzi, że złośliwie w nocy i w dzień zaklejano afisze przeciwników, że rozdawano kartki wyborcze w sali wyborów, ale zniewalano do głosowania ubogich, otrzymujących wsparcia z funduszów publicznych, zniewalano kaleki, starców ułomnych, by tylko mieć więcej głosów. Nawet jeden z tych agitatorów wprost groził, że muszą iść biedacy do głosowania, bo to oni ich żywią i utrzymują, oni dają im przytułek w szpitaliku itp.

Panowie! czy jest to przyzwoicie i uczciwie, korzystać z głodu i nędzy ubogich w celach agitacyjnych? Czy nie jest to grzechem wołającym o pomstę do nieba pod presją głodu zmuszać kogoś do działania przeciwnego? Już słyszeliśmy głosy oburzenia i chęć do bojkotu akcji wsparcia biednych. Nie jedni już szemrzą „że niech dają wsparcia ci dobrodzieje, którzy się chełpili przed biedakami, iż ich utrzymują".

Do tego jednak nie można dopuścić. Cóż winien głodny, gdy hijena wyborcza wykorzystuje dla swych celów jego nędzę. Niech kara spada na tych, którzy zawinili, ale nie na te masy biednych nieświadomych intryg wyborczych. My świadomi i syci nie możemy zważać na to, i mimo wszystko, ofiar skąpić nie możemy.

Pan burmistrz? Że wolno agitować wszystkim obywatelom, to wiemy. Wiemy, że można obiecać w zapale agitacyjnym „kasy" zapomogi, gazety, a nawet każdemu wyborcy złoty zegarek, lub brukiew", lecz wiemy też, że agitować nie wolno burmistrzowi — przepraszam w tym wypadku zastępcy burmistrza. —

Lecz u nas prawdziwa „Pipidówka". Zastępca nieobecnego burmistrza ogrodowy Wiśniewski nietylko, że agitował, lecz wprost rozwinął swój talent wymowy demagogicznej. Nikt byłby nie przypuszczał po jego niefortunnem przemówieniu z racji przyjęcia w naszem mieście dostojnika kościoła, że to talent ukryty.

Tak talent rzeczywiście ukryty, lecz talent demagogiczny agitacyjny, który wszystko potrafi mówić, gdy rozchodzi się o agitację, lecz trzech zdań nie potrafi skleić gdy chodzi o co innego. Tak, tak „sentelencjo"!

Ciekawiśmy co Pan Wojewoda powie na taki zapał agitacyjny urzędującego zastępcy burmistrza w czasie wyborów?

Ile płacą za krzesełka radzieckie.

Czołowy kandydat listy nr. 2. nie dał grosza, lecz dużo swej pracy poświęcił, narażał swój honor i dał największą ilość głosów, bo głosy swych licznych krewnych, wujków, ciotek, babek i t. p.

2 kandydat 100 zł, 3. kandydat 30 złotych 4. kan. 50 zł, 5. kan. 100 zł, 6. kan. 70 zł, 7. kan. 20 zł, 8. kan. za nadzieję rychłej śmierci, którego z poprzedników, a na opróżnić się mający stołek 20 złotych. Wreszcie 13 kan. za taką samą nadzieję rychłej śmierci co najmniej sześciu poprzedników 50 zł. Drogie stołki! lecz i nadzieja coś warta.

Humor i satyra.

Komunikaty i rozkazy jego ekselencji dyktatora miasta stołecznego N., odnoszące się do wyboru Rady miejskiej.

Nr. 77. Dla zdrowej konkurencji osiedlam w stołecznem mieście na razie: jednego lekarza i jednego dentystę z zobowiązaniem bezpłatnego leczenia obywateli, miejsce postoju: Bellre 3 X 21[15].

Nr. 167. Obywatele! Lawą na armję serbsko-rumuńską, ukrywającą się w okopach zacisza domowego. Miejsce postoju: **Tannenberg bei Hohenstein** 3 X 21[23].

Nr. 257. Przyrzekam uroczyście stworzenie banku miejskiego, bez udziałów, bez wpisowego. Bank udziela pożyczki bez poręczenia po 12% w stosunku rocznym jego dyrekcji, braciom, szwagrom, wujkom i stryjkom. Od 1-go p. m. wydaję bezpłatną gazetę codzienną: „Partyjny dziennik obywatelski", miejsce postoju: **Pińskie bagna** 4 X 10[10].

Nr. 347. Towarzysze! Na harkanie inteligencję z zacisza domowego do urny wyborczej! Miejsce postoju: **Generalna kwatera** 4 X. 17[10].

Nr. 527. Bilans handlowy ujemny. Cofam osiedlenie się bezpłatnego lekarza i dentysty, utworzenie banku i wydawnictwo bezpłatnej gazety.

Wyborcom figę z octem. Do widzenia przy nowych wyborach! Miejsce postoju: **Pipidówka** 4 X 20[00].

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 9 października **1925 r.**

Kalendarzyk. 9 października. Piątek, Dyonizego męcz.
10 października, Sobota, Rocz, zwyc.
11 października, Niedziela, 19. po Świąt.

Wschód słońca g. 6 — 17 m. **Zach. słońca g.** 5 — 16 m.
Wschód księżyca g. 11 — 0 m. **Zach. księżyca g.** 2 — 28 m.

Bazar na utrzymanie Ochronki i cele dobroczynne.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 11 października miejscowe towarzystwo św. Wincentego a Paulo urządza na utrzymanie Ochronki i z nią połączone cele dobroczynne „Bazar" w Hotelu Polskim. Program urozmaicony, bo o godzinie 6-tej: przedstawienie dzieci z Ochronki: Komedyjka o dobrej Anulce i mądrym Karzełku.

Następnie śpiew solowy, potem drugie przedstawienie: „Stryj przyjechał". Poczem zabawa z tańcami. W przyległych pokojach będą bufety zaopatrzone w ciepłe i zimne potrawy i napoje.

Szan. Obywatelstwo tak miejskie jako i wiejskie uprasza się o łaskawe poparcie tego wzniosłego celu, nietylko zasileniem bufetu artykułami spożywczemi, które Łaskawi Dobrodzieje zechcą złożyć na ręce p. Kyclerowej oraz p. Świniarskiej, ale również licznem stawieniem się na niedzielny Bazar, dokumentując tem, że dla dobrej sprawy zawsze mają otwartą dłoń, tem bardziej, jeżeli chodzi, jak w tym przypadku o naszych malusieńkich.

Dary do bufetu na „Bazar"

urządzony przez towarzystwo Pań Miłosierdzia w Nowemmieście złożyli na ręce p. Kyclerowej. M. Pawłowski 2. but. koniaku, 1. wina. Dr. Wysocka 1. funt kakao, 2 ft. cukru, p. Kastrau Bratjan 25 ft. mąki pszennej.

Nowe gniazdo sokole.

Bratjan. W niedzielę, dnia 4 bm. z inicjatywy druha Adama Licznerskiego z Bratjana utworzył się tamże oddział sokoli. Odrazu przystąpiło 25 druhów, w tem 22 ćwiczących.

Szczęść Boże Nowemu Gniazdu Sokolemu.

Zjazd Delegatów Związku Cechów Krawieckich na Pomorzu

który odbędzie się dnia 18 bm. w Grudziądzu w hotelu p. Kellasa przy ulicy Józefa Wybickiego z następującym porządkiem dziennym:

Godz. 8-ma: Msza św. w kościele parafjalnym,
Godz. 9-ta: 1. Zagajenie i przywitanie gości,
2. Przemówienia przedstawicieli Władz, Instytucyj, Towarzystw itd.
3. Przeczytanie protokołu z posiedzenia konstytucyjnego,
4. Sprawa organizacji Związku,
5. Sprawa uczni,
6. Sprawa pomocników i ich opłacenie,
7. Ustalenie zasadniczych cenników na poszczególne miasta Pomorza,
8. Sprawa organu zawodowego,
9. Podanie do wiadomości pisma wojewódzkiego,
Przerwa,
10. Założenie Kasy pogrzebowej,
11. Sprawa Sekretarjatu,
12. Sprawa składek,
13. Wolne głosy.

Godz. 14-ta: Wspólny obiad wydany przez cechy krawieckie Grudziądza.

Godz. 15-ta: Zamknięcie Zjazdu.

Na Zjazd wysyłają poszczególne cechy na dziesięć członków po jednym delegacie, który jest upoważniony do głosowania. W razie niemożności wysłania odpowiedniej liczby delegatów, cech może przelać wszystkie mu przypadające głosy na jednego wysłanego delegata. Delegaci winni być zaopatrzeni w odnośne legitymacje.

Cechy krawieckie, które dotychczas nie są jeszcze członkami Związku, na Zjeździe jako goście mile widziani.

Za Zarząd:

(—) **Wacław Pańka, sekr.** (—) **Jan Laskowski, prezes.**

Z „Tygodnia Lotniczego“ w Sampławie.

Koło Miejscowego P. L. O. P. P. Sampława z okazji „Tygodnia Lotniczego“ urządziło występy śpiewackie i zabawę taneczną. Zebrano 65 zł. Czystego zysku 30 zł., przeznacza na się rzecz P. L. O. P. P.

Na rzecz P. L. O. P. P.

Do biura Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa, oraz na konto tejże do P. K. O. w czasie od 23-go września br. do 5-go października wpłynęły zebrane w Tygodniu Lotniczym na Pomorzu kwoty następujące:

Od koła Pracowników Parowozowni Podgórz tytułem zbiórki ulicznej, kwesty na dworcach i moście oraz z imprezy tanecznej zł. 300.00. Od tego samego Koła tytułem składek członkowskich zł. 100.00. Za „Pudełka Szczęścia“ od tegoż Koła zł. 100.00, razem zł. 500.00.

Od Koła Miejskiego P. L. O. P. P. Nowemiasto tytułem dochodu z Tygodnia Lotniczego zł. 942.24. Od Koła P. L. O. P. P. Peplin z zbiórki w Tygodniu Lot. zł. 159.07. Od p. Mełnickiego Jana z Torunia tytułem daru zł. 10,00. Od koła P. L. O. P. P., Lisewo pow. chełmiński tytuł. zbiórki z Tygodnia Lotniczego, zł. 801.11. Od Komitetu Tyg. Lot. w Toruniu tytuł. zbiórki w lokalach, zbiórki ulicznej i innych imprez Koła Pań P. L. O. P. P., zł. 758.20.

(W poprzednio zamieszczonem pokwitowaniu wpływów w prasie pomorskiej figurowało zł. 248.99 gr. wobec czego łączna kwota zebrana w okresie Tyg. Lot. w Toruniu wynosi zł. 1,007.19 gr.)

Od anonimowego ofiarodawcy z Torunia zł. 400 00. Od Koła Miejskiego P. L. O. P. P. Puck tytułem zbiórki, dochodu z zabawy, opłat za loty pasażerskie, składki urzędników, zł. 617.29. Od Oddziału Powiat. P. L. O. P. P w Pucku tytułem zbiórki w powiecie puckim, zł. 362.50. Od tegoż Oddziału za „Pudełka Szczęścia“ sprzedane w poszczególnych miejscowościach wybrzeża, 977.20. Razem: zł. 5.527.61.

Fatalne zderzenie samochodu z furmanką.

Brodnica. Rzeźnik p. Węglerski jechał samochodem, gdy na szosie w pobliżu Tiwoli napotkał furmankę komornika sądowego, którego koń się spłoszył. Powózka, na której siedziała żona i córka komornika zderzyła się z samochodem, przyczem koń złamał nogę w dwóch miejscach i musiano go na miejscu zastrzelić. Żona komornika złamała rękę i ma zgniecioną nogę, córka jej potłukła się. Samochód również został uszkodzony.

Samochód w płomieniach.

Gdańsk. Samochód, komunikując pomiędzy Gdańskiem a Czerwoną Budą spłonął doszczętnie i to wskutek płomienia wydobywającego się z motoru. Na szczęście w autobusie nie było nikogo. Szofer i konduktor zeskoczyli na ziemię i mimo usilnych starań nie mogli nic wyratować. Samochód spłonął całkowicie z wyjątkiem części metalowych.

Nieszczęśliwy wypadek.

Gdańsk. W poniedziałek poniósł śmierć wskutek nieszczęśliwego wypadku samochodowego właściciel firmy budowlanej we Wrzeszczu Karol Deetz. Wracając z podróży z Pomeranji na szosie nie daleko Polzin samochód przy wymijaniu furmanki wpadł do rowu i wywrócił się. Pasażer odniósł tak ciężkie obrażenia, że po kilku godzinach, nie odzyskawszy przytomności, wyzionął ducha.

Rezultat wyborów w Poznaniu.

Dotychczasowa większość nienaruszona. — Klęska komunistów.

Niedzielne wybory do Rady miejskiej w Poznaniu miały wynik następujący:

Uprawnionych do głosowania było ogółem 115 856. Oddano głosów 70 862.

Z tej liczby otrzymały głosów:

Lista nr. 1 Związki Klasowe	głos.	912	—	mand.	0
Lista nr. 2 Pol. Part. Socjal.	głos.	9419	—	mand.	8
Lista nr. 4 Związek Lokator.	głos.	1816	—	mand.	1
Lista nr. 5 Związek Inwalid.	głos.	3308	—	mand.	2
Lista nr. 6 Kom. Ob. i Ch. D.	głos.	37530	—	mand.	34
Lista nr. 7 Nar. Part. Robotn.	głos.	17240	—	mand.	15
Lista nr. 8 żydowska	głos.	355	—	mand.	0
Nieważnych		282			

Groźny pożar.

Poznań. W sobotę w południe wezwano Straż Pożarną do Głównej, gdzie w odległości 500 metrów od prochowni paliła się w gospodarstwie p. Jana Żmudzińskiego stodoła przepełniona tegorocznem zbożem i maszynami rolniczemi. Do gaszenia pożaru, prócz miejskiej przybyła też i wojskowa straż pożarna z prochowni. Mimo braku wody, zdołano uratować domostwo i obory, stodoła zaś spłonęła. Po trzygodzinnej uciążliwej pracy umiejscowano pożar. Ogień powstał prawdopodobnie przez podpalenie.

Szofer przemytnikiem.

Katowice. Przed kilku dniami zatrzymała straż celna na pograniczu polsko-niemieckiem samochód w chwili, gdy przejeżdżał przez granicę. Gdy posterunek celny dał znak szoferowi, aby zatrzymał wóz, szofer zwiększył szybkość, chcąc ominąć posterunek. Wówczas jeden ze strażników wskoczył na platformę auta i szamocąc się z szoferem, zatrzymał samochód. Szofera odstawiono na posterunek i przeprowadzono rewizję w samochodzie, gdzie znaleziono sztuki jedwabiu, materji, brokatu, tytoń, cygary i papierosy.

Usiłowane samobójstwo bezrobotnej artystki.

Warszawa. Los artystów nie jest tak łatwy, jak niektórzy to sobie wyobrażają, o czem poświadczy nam następujące zajście. Oto p. Janina Osiecka, artystka dramatyczna, przybyła przed kilku dniami do Warszawy, w celu zdobycia tutaj engagement. Jednak wskutek rozpoczęcia sezonu, spotkała ją odmowa. Widząc beznadziejność położenia, artystka opuściwszy lokal związku artystów S. P., do którego się również zgłosiła, usiłowała popełnić samobójstwo, trując się pastylkami sublimatu. Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, które odwiozło artystkę w ciężkim stanie do szpitala.

Śmierć za kota.

Kalisz. Przed kilku dniami we wsi Swarzęcz pod Kaliszem, posprzeczał się teść z synową o kota. W czasie kłótni starzec chwycił za strzelbę i oddał strzał do synowej, a broczącą we krwi dorżnął nożem. Mordercę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Pożar największej w Polsce fabryki jedwabiu.

Białystok. W Białymstoku wybuchł pożar we firmie Decgerna, największej w Polsce fabryce sztucznego jedwabiu. Straż pożarna zdołała po ciężkiej pracy przy wybuchających kotłach z benzyną, ogień zlokalizować. Straty wynoszą 100 tysięcy złotych.

Śmiertelny wypadek przy pracy.

Kraków. Przed kilku dniami zmarł nagle skutkiem porażenia prądem elektrycznym we fabryce wódek „Krakus“ palacz, zajęty w tej fabryce, Jan Radek, który czyszcząc kocioł parowy, dotknął się przewodów elektrycznych. Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe i lekarza, który zarządził przewiezienie zwłok do szpitala.

Włamywacze spłoszeni.

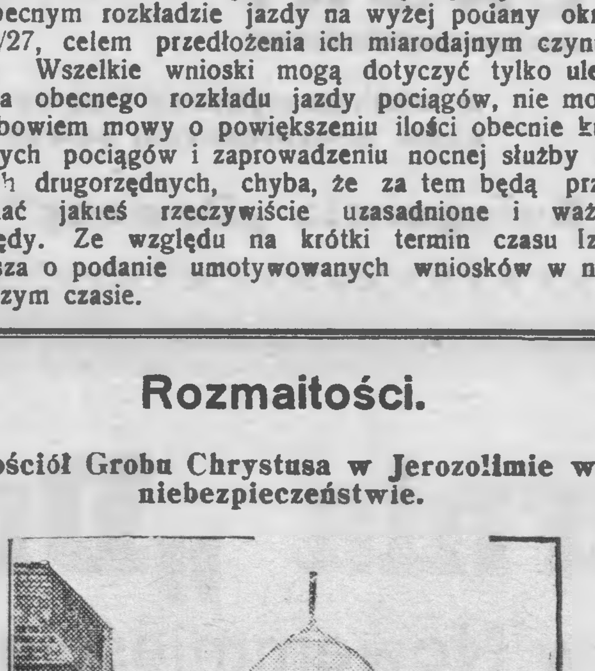
Lwów. W środę o północy włamali się do kościoła św. Antoniego nieznani złodzieje i zabierali się do swego niecnego rzemiosła, gdy w tem do zakrystji przybył ksiądz w towarzystwie organisty po wiatyk św. Sprawcy spłoszeni — zbiegli.

Wnioski o zmianę rozkładu jazdy.

Z ważnością od dnia 15 maja 1926 r. ma wejść w życie nowy rozkład jazdy kolei państwowych na okres czasu 1926/27. Ponieważ władze kolejowe niebawem rozpoczynają prace, związane z ułożeniem nowego rozkładu jazdy, oraz ze względu na to, że w najbliższym czasie odbędą się konferencje międzynarodowe i międzydyrekcyjne w sprawie ułożenia biegu pociągów pasażerskich, Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy uprasza sfery przemysłowo-handlowe swojego okręgu o zakomunikowanie jej swoich życzeń i uwag odnośnie do wprowadzenia pożądanych zmian w obecnym rozkładzie jazdy na wyżej podany okres 1926/27, celem przedłożenia ich miarodajnym czynnikom. Wszelkie wnioski mogą dotyczyć tylko ulepszenia obecnego rozkładu jazdy pociągów, nie może być bowiem mowy o powiększeniu ilości obecnie kursujących pociągów i zaprowadzeniu nocnej służby na linjach drugorzędnych, chyba, że za tem będą przemawiać jakieś rzeczywiście uzasadnione i ważne względy. Ze względu na krótki termin czasu Izba uprasza o podanie umotywowanych wniosków w najkrótszym czasie.

Rozmaitości.

Kościół Grobu Chrystusa w Jerozolimie w niebezpieczeństwie.



Rycina nasza przedstawia bazylikę Grobu Pańskiego w Jerozolimie, która grozi zawaleniem, na skutek pęknięcia sklepienia, pod którem znajduje się grób Chrystusa. Angielscy architekci i inżynierowie poczynili już odpowiednie pomiary, w celu zbadania przyczyn tego niebezpieczeństwa i niebawem przystąpią do pracy, aby zapobiec zawaleniu się.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Min. Skrzyński jedzie do Locarno.

Warszawa, 7. 10. Wyjeżdżając do Locarno, złożył min. Skrzyński wizytę prezydentowi Wojciechowskiemu.

Atak na Polskę.

Warszawa, 7. 10. Na posiedzeniu Unji Parlamentarnej w Waszyngtonie, przewodniczący Graebe zaatakował polski budżet M. S. Wojsk., a reformę rolną nazwał propagandą bolszewizmu. W sprawie tej zabrali głos polscy delegaci Kwiatkowski i Reich.

Podatek majątkowy.

Warszawa, 6. 10. Min. skarbu postanowił rozłożyć opłatę październikowego podatku majątkowego na okres sześciu miesięcy, z uwzględnieniem jednak obowiązujących nadwyżek. Niezależnie od tego uskuteczni się opłatę corocznego podatku dochodowego.

Bilety skarbowe.

Warszawa, 6. 10. Rząd przystąpi do wydania biletów skarbowych na sumę 60 milj. złotych. Według ustawy ma on prawo puścić w obieg 100 milj. zł. z której to kwoty skorzystał dotychczas na sumę 40 milj.

Zaburzenie w więzieniu.

Warszawa, 7. 10. W więzieniu przemyskiem wybuchły zaburzenia, przyczem odsiadujący tam poczęli barykadować się w celach. Energiczna postawa straży stłumiła w zarodku ruchawkę.

O przeniewierzenie 100 tys. dol.

Warszawa, 7. 10. Aresztowano tu przedstawiciela amerykańskiej firmy Extract Comp., niejakiego Liszowskiego, oskarżonego o przeniewierzenie 100 tys. dolarów.

Jak karze Abd-el-Krim.

Tanger, 7. 10. Aby ukarać swojego ministra spraw zagr., oskarżonego o zdradę sprawy riffeńskiej, Abd el-Krim kazał przywiązać go do wylotu armaty i oddać strzał. Ciało ministra zostało rozszarpane. Stracono poza tem na rozkaz Abd-el-Krima szereg wybitnych osobistości z poszczególnych szczepów marokkańskich.

Tajemniczy samochód na ulicach Berlina.

Berlin, 6. 10. Wczoraj w godzinach rannych, gdy ludzie zdążali do biur, ulicą Landsbergera podążał samochód, zachowujący się dosyć oryginalnie, bowiem, zamiast jechać prosto, wirował od chodnika do chodnika, grożąc przechodniom najechaniem. Ludzie myśleli zrazu, że są to popisy jakiegoś niemądrego dowcipnisia i poczęto pod adresem szofera owego „pijanego“ auta wykrzykiwać groźnie, wszakże nie przedsięwzięto żadnych środków ostrożności.

Dopiero kilku rzeczywistych szoferów puściło się w pogoń za tajemniczym amatorem zygzakowatej jazdy i dogoniło go około przytułku im. Fryderyka. — Gdy ów nieznajomy jegomość zauważył, że może być lada chwila przyłapany — wyskoczył z samochodu i skrył się wśród drzew pobliskiego parku.

Przeprowadzone doraźne dochodzenia wykazały, że właściwy szofer tego samochodu, niejaki Polczyński, od niedzieli zginął bez śladu. Istnieje zatem przypuszczenie, że został on w tajemniczy sposób zamordowany, a bandyta, który prawdopodobnie popełnił tę zbrodnię omal, że nie wpadł w ręce sprawiedliwości wskutek swej lekkomyślności, kierując autem bez żadnego pojęcia co do podstawowych zasad szoferstwa.

Poznański targ na bydło.

Notowanie Rzeźni Miejskiej.

Dnia 7 X 25. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej — wołów, — buhaji, — jałówek i krów, 599 cieląt 643 owiec, 500 kóz, 2092 świn, — prosiąt, — koźląt.

Płacono za dwa centnary żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	100 - 102	zł.
„ „ „	II kl.	92—94	„
„ „ „	III kl.	—80	„
„ cielęta	I kl.	—110	„
„ „	II kl.	— 100	„
„ „	III kl.	—90	„
„ Za owce	I kl.	56 - 58	
„ „	II kl.	— 46	
„ „	III kl.	36 38	„
„ świnie	I kl.	148—150	„
„ „	II kl.	138 - 140	„
„ „	III kl.	—128	

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 7. X.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz, Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Żyto	15.25—16.25
Pszenica	22.00—23.00
Jęczmień br.	21.50—22.50
Jęczmień na paszę	18.00 - 20.00
Owies	17.50 - 18.50
Mąka żyt. 70 %	22.00 - 25.00
Mąka pszenna 65 %	36.00 - 39.00
Otręby żytnie	10.10 - 11.10
Otręby pszenne	10.10 - 11.10

Uwagi: Usposobienie zniżkowe. Zastój na rynku.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 7. 10.

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	5.96	—	—
1 funt angielski	28.98	—	—
100 frank. franc.	28.33	—	—
100 frank. belg.	26.46	—	—
100 frank. szwajc.	115.41	—	—
100 koron czeskich	17.73	—	—
100 lir włoskich	[illegible]	—	—

Podziękowanie.

Za tak liczne dowody współczucia i usługi przy pogrzebie mego kochanego męża i naszego ojca

ś. p.

Franciszka Zakrzewskiego

składamy wszystkim uczestnikom, szczególnie Tow. „Sokół“ serdeczne

„Bóg zapłać“!

Rodzina Zakrzewskich.

Nowemiasto, w październiku 1925 r.

Przymusowa licytacja!

W sobotę, dnia 10. bm. będę sprzedawał za gotówkę najwięcej dającemu o godzinie 12-tej w poł. u pana **Ołdakowskiego w Czterychwłókach** około **Biskupca**

1 parową kompletną młockarnię firma Leiston.

Nowemiasto, dnia 7 października 1925 r.

Sommerfeld, kom. sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 12. bm., o godz. 11. przed poł. sprzedawać będę **w Lubawie, ul. Zamkowa nr. 11** najwięcej dającemu za gotówkę:

1 biurko z krzesłem, 2 piece żelazne, 1 regal, większą ilość garnków emaljowanych, naczynia do zaprawiania i rozmaite inne sprzęty kuchenne.

Szukalski, komornik sądowy.



MASZYNY

do szycia

najlepszej i najnowszej konstrukcji, część górną można obniżać, gładki stół, ofiaruję po bardzo korzystnych cenach na odpłatę. Stare maszyny biorę na wpłatę

GUSTAV KOSCHORREK

Telefon 26. **Lubawa** Telefon 26.

TAPETY

poleca

Drwęca drukarnia i księgarnia.

W niedzielę, dnia 11-go października

urządza

Towarzystwo Pań Miłosierdzia w Nowemmieście na utrzymanie Ochronki

»» BAZAR ««

z wielkiemi niespodziankami.

Początek koncertu o godz. 5-tej.

Przedstawienie dzieci z Ochronki. Śpiew solowy. Przedstawienie amatorskie. Zabawa taneczna. Bufet we własnym zarządzie.

Prosimy zatem uprzejmie **wszystkich,** którzy rozumieją biedę naszej biedy, aby raczyli wziąć udział w wieczornicy przez nas urządzonej i zasilili kasę ofiarami i swą bytnością. Datki do bufetu uprasza się przesłać na ręce p. Świniarskiej i pani Kyclerowej i w dniu przedstawienia od godz. 2-giej po południu na salkę p. Moszczyńskiego.

POLECAM NA SEZON

BROŃ MYŚLIWSKĄ,

naboje i wszelkie przybory myśliwskie.

Pozatem mam stale na składzie w wielkim wyborze

maszyny do szycia, centryfugi i rowery.

DĄBKOWSKI, LUBAWA

RYNEK 13. TELEFON 16.

LASKI

w wielkim wyborze i po cenach przystępnych, poleca

Księgarnia „Drwęcy“

BALANCE CENTRYFUGI

są najlepsze



bo nie posiadają talerzy i obrączki gumowej, dlatego są łatwo do czyszczenia i odciągają znakomicie. Polecam je w każdej wielkości po korzystnych cenach na odpłatę. Stare maszyny biorę na wpłatę



GUSTAV KOSCHORREK

Telefon 26 LUBAWA Telefon 26

Wszystkim, którzy byli łaskawi wyrazić nam z okazji ślubu naszego swoje życzenia, szczególnie Tow. „Harmonji“ składamy jaknajserdeczniejsze

„Bóg zapłać“!

Leon Bielicki z żoną

z domu Siemińskich.

Nawra.

W niedzielę, dnia 4 bm. nie odbyła się zabawa, z powodu nie przybycia orkiestry, dlatego odbędzie się **dnia 11. b. m. o godz. 4 po połud.**

zabawa taneczna

w oberży, na którą uprzejmie zaprasza

Młodzież.

Ostrzegam.

P. Gutowski A. nie ma prawa zawierania transakcyj w moim imieniu, ponieważ pleniptencja od dnia 30. 9. 1925 r. jest unieważniona.

Kadera,

Taborowizna.

Starsza osoba

uczciwa, umiejąca dobrze **gotować** i znająca się na wiejskiem gospodarstwie potrzebna do plebanji.

Zgłoszenia z podaniem pensji pod nr. 500 przyjmuje „Drwęca“ w Nowemmieście i Filja w Lubawie.

Posiadłość,

34 morgową, **sprzeda** zaraz **KLEINOWSKI, BOREK.** Cena i wpłata podług ugody.

Poszukuje dzierżawy od 1 listopada od sześćdziesiąt do sto morgów

dobrej ziemi

z budynkami i z inwentarzem żywym i martwym od sześć do dwanaście lat w powiecie lubawskim lub grudziądzkim. Proszę zgłoszenia do Drwęcy.

Poszukuję od zaraz porządnego

chłopaka

do koni

Ossowski-Nowemiasto

Zimowe jabłka

(szczecińskie)

sprzedaje centnarami

Graduszewska,

Majątek Nawra.



Kto chce

korzystnie sprzedać jakikolwiek interes, gospodarstwo, rolę lub domostwo

niech ogłasza w

„Drwęcy“

Drukarnia „Drwęcy“

w Nowemmieście

Rynek nr. 4 Telefon nr. 8

jedyna drukarnia w pow. lubawskim

pod fachowem kierownictwem

wykonuje wszelkie druki

dzieła, broszury, formularze, klepsydry, afisze, cyrkularze, sprawozdania, tabele, książki handlowe i biurowe, etykiety, listy, koperty, ustawy, legitymacje, zaproszenia ślubne, bilety wizytowe, uwiadomienia, bloki wszelkiego rodzaju, rachunki, kwity itd.

druki ilustrowane i kolorowe

szybko, gustownie i po cenach przystępnych.

WŁASNA INTROLIGATORNIA

Na żądanie służymy wzorami i informacjami.